RUSKI INWALID



Nº 38.

PIĄTEK. 14 Lutego. 1819 r.

CZYLI

WIADOMOŚCI WOJENNE.

Treść. Wiadomości Kraiowe: z Peterzburga. Wiadomości Zagraniczne: Niemcy. Francyia. Angliia. Rozmaitości.

WIADOMOŚCI KRAIOWE.

z Peterzburga, 14 Lutego.

W przeszłą niedzielę to iest 9 b. m. w pałacu zimowey rezydencyi J. C. M. po mszy, miały szczęście otrzymać posłuchania u Nayiaśnieyszych Cesarzowych następuiące osoby; Poseł nadzwyczayny i pełnomocny Minister Północno-Amerkański, Pan *Campbel*, oraz Poseł nadzwyczayny i Pełnomocny Minister Króla JMści Sardyńskiego Hrabia *Cotti de Brusasco*. Poczem miał posłuchanie pożegnania z powodu wyiazdu z tey stolicy Pełnomocny Kommisarz Pruski Pan *Zemler*. Następnie stawieni byli przed Nayiaśnieyszą rodziną podróżnicy Sardyńscy Margrabia *Doria* i Hrabia *Vidua*.

— Zima tegoroczna należycie sprawdza dawne przysłowie: *co się przewlecze, to nieuciecze.* Oddawna oczekiwane śniegi spadły tu w takiey obfitości iakiey niepamiętaią. Ludzie czyszczący ulicy i brzegi kanałów wyścielane granitem, prawie nieschodzą z mieysca; zaledwie albowiem zmiotą napadły śnieg, iak nowy iego nawał, znowu ich powołuie do pracy. Zawsze iednakże staraniom policyi dbaiącey o ochędóstwo i wygodę miasta sprawiedliwą należy oddać pochwałę. Brzegi *Fontanki*, i *Newy* szeroko wyścielane kamieniem tak są zawsze czyste, iak gdyby nigdy śnieg niepadał. Pomimo tę wielość śniegu zima w cale iest łagodna i nad 15 stopni zimna (lecz i to ledwie się przez dwa dni trzymało) niedoświadczaliśmy. Teraz właśnie iest pora karnawału nazwana tu *Maślenicą.* Góry zlodu są wybudowane na mieyscu zwyczaynem, na Newie naprzeciw pałacu zimowey rezydencyi i od rana do wieczera napełnione są pospólstwem. W teatrach które chociaż pomimo żałoby są otwarte, mało bywa widzów.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

NIEMCY.

Od brzegów Menu, 5 Lutego.

Nowe ustawy względem duchowieństwa w Bawaryi, wyszłe razem z kartą konstytucyyną, stały się przyczyną nieporozumienia między rządem tameczným i Nuncyuszem Pa-

piezkim. Powiadaią, że stolica Apostolska domaga się koniecznie odmiany ustaw rzeczonych; na co Bawarya żadnym sposobem niechce się zgodzić. W skutek nieporozumienia tego Nunciiusz od nieiakiego czasu przestał zupełnie bywać u dworu.

Francyia.

z Paryża, 28 Stycznia.

Według zapewnień niektórych gazet, znaiomy *Lallemand*, któremu się nowa osada niepowiodła, ma zamiar zaprowadzić teraz dóm handlowy w Nowym Orleanie, albo poyść w *Adwakaty*!. Inni zaś utrzymuią, że znowu będzie pierwszą osobą w nowey osadzie.

Angliia.

z Londynu, 30 Stycznia.

Parlament.

Na posiedzeniu odbytem w dniu 2 b. m. Margrabia *Landedoun* przekładał, aby uprosić u Xiążęcia Reienta rozkaz kommunikowania Parlamentowi kopii instrukcyi, daneyprzez Sekretarza Stanu dowodzcom woysk Brytańskich w Ost-Jndyi z powodu powrócenia Hollandyi rozmaitych osad. Instrukcyie takowe sciągaią się szczególnie do Gubernatora twierdzy Malborugskiey Tomasza *Rafles*, oraz protestacyi tego oficera wydaney w dniu 12 Siercpnia roku przeszłego, względem sposobów postępowania zwierzchności mieyscowych Hollenderskich na wyspach Moluskich. Margrabia *Landedoun*, chciał zwrócić uwagę Parlamentu na ten przedmiot nietylko z powodu politycznych iego ważności; lecz oraz przeto, że niemało okoliczności, zaszłych przy zdaniu wyspy Jawy, są mocno połączone z honorem i charakterem rządu Brytańskiego. Wiadomo, że Hrabia *Minto*, były dowodzcą woysk naszych w Ost-Jndyi. Jescze w roku 1811 otrzymał był rozkaz podbicia wyspy Jawy, iak nayznacznieyszey z posiadłości Hollenderskich. Był on bardzo sczęsliwym w ówczesnych czynach swoich i wkrótce uyrzano, że zawoiowanie pomienioney wyspy nierównie było ważnieyszem, aniżeli rozumiano. Pomyślność tey osady w przeciągu kilku lat tak dalece powiększoną została, że przyniosła Anglii w krótkim czasie nierównie znacznieysze korzyści, aniżeli wszystkie inne iey osady.

Za takowe mądre środki rowną winniśmy wdzięczność Hrabiemu *Minto*, iak i pięknym zaletom i zdatnościom Tomasza *Rafles*. Temu ostatniemu był poruczony rząd osady, i czynił on wszystko co tylko mógł dla rozszerzenia i upomyślnienia handlu, dla osobistego bezpieczeństwa mieszkbńców, i dla zachęcenia ich do przyłożenia się do przemysłu. Wkrótce uyrzano, że ludność ich nierównie była liczenieyszą, aniżeli iak myśleli Hollenderzy, ieżeli tylko nieukrywali tey dla przyczyn politycznych. Liczba mieszkańców wynosiła od czterech do pięciu milionów, z których większa część iuż była poddaną właścicielom niezawisłym. Z temi ostatniemi były zawarte umówy należyte, i otworzyły się bardzo dla nich wygodne stosunki. W skutek iedney z nayważnieyszych umów ustąpiono wyspę *Banki*, należącą dotychczas do Sułtana Palembańskiego, posiadaiącego naywygodnieysze położenia dla ułatwienia handlu naszego z Chinami. Ta to wyspa za pomcą przyiacielskiey ugody ustąpioną została Anglii; w zamianę tego zabespieczono pomienionego Sułtana od wszelkich pretensyi do wszystkich innych iego własnosci. Lecz po upłynieniu lat kilku, było postanowiono powrócić Hollendrom wszystkie wyspy i osady, które były w ich ręku w roku 1803. *Banka* nigdy niebyła w tey liczbie, a przeto mogła pozostać pod panowaniem Anglii; lecz osobnym artykułem postanowiono zdać, tę wyspę kommisarzom Króla Niderlandskiego w zamianę znacznych osad w Kochinchinie. Wszystkie uwagi podane przez Pana *Rafles*, zwierzchności mieyscowey Hollenderskiey, względem tey niesprawiedliwości co do Sułtana Polembańskiego zostały bezskuteczne. A ponieważ urzędnik ten niemiał od rządu Brytańskiego innego zalecenia iak tylko zdać wyspę Holledrom, niemógł za tem opierać się temu rozkazowi, a spełnić go musiał bez żadnych poprzedzaiących umów. — Zaledwie Hollendrzy weszli we władanie, pomienioną wyspą, natychmiast poczęli domierzać wszelkich niesprawiedliwości względem rzeczonego Sułtana, bez naymnieyszego względu na przyrzeczone mu przez Anglików bezpieczeństwo granic iego. Pao *Rafles*, znowu przyiął na siebie obronę tego niesczęśliwego właściciela; lecz to wszystko było próżnem. Margrabia *Landedoun* niebezprzyczyny oświadczył chęć, aby wszystkie papiery tyczące się tey sprawy były kommunikowane Parlmeotowi.

Zakończył on przez sprawiedliwą uwagę, że od swiętego, i naydokładnieyszego dochowania traktatów zależy honor i godność gabinetu Brytańskiego, i że szczególnie ugody

nasze z narodami Jndyyskiemi, wymagaią literalnego dopełnienia, aby wzbudzić w tych ostatnich zupełną i nieograniczoną ufność w sprawiedliwości rządu naszego.

— Trzy osoby oskarzone o handel niewolnikami i z tego powodu przywiezione tu z wyspy Martyniki, uległy dnia wczorayszego badaniom w obecności Sekretarza Stanu Spraw Wewnętrznych.

ROZMAITOŚCI.

Zycie Xiążęcia Dołhorukiego.
(*Ciąg dalszy, obacz Numer* 35)

Kiedy namiętności otwartą wypowiadaią woynę, niepobobna zostać oboiętnym widzem i rostropność każe do iedney się przychylić strony, a z nią razem tryumfować lub ginąć. Xiąże Jakób Teodorowicz w znaczeniu *stolnika pokoiowego* przy Carewiczu *Pietrze*; (28) miał iuż blisko lat 30, pole do pokazania się nadeszło. Przy wybiorze Cara umysły były w wielkim ruchu. (29) Patryarcha *Joachim*, znakomitsze duchowieństwo, Carewiczowie Syberyyscy i Kosimowscy, Boiarowie, okolniczowie, Dumni i wszyscy pobliżsi zgromadzili się do zamku. Na około zamku i przed kościołem *Nieręką tworzonego obrazu*, rozstawieni Stolnikowie, Strabczowie, Szlachta, Dziaki, dzieci Boiarscy i kupcy, Woysko i Lud; Przywiązani do Piotra Xiążęta Jwan i Borys Alexieiewicze *Gollicynowie*, Jakób i Teodor *Dołhorukowie* z trzema braćmi i wielu drugich odziani byli w pancerze i puklerze i stali w przedsięwzięciu bronienia praw Carewicza *Piotra*. (30) Znakomitsi urzędnicy znayduiący się w zamku postanowili obrać Monarchę za wspólną zgodą narodu, potem wyszli wszyscy na balkon. Patryarcha powiedział mowę, w którey wyraziwszy przyczynę zgromadzenia narodu, zapytał: Który z dwóch Carewiczów ma osiąść na tronie? Wszyscy prawie iednomyślnie odpowiedzieli: »*Piotr*;« (30) Sam ieden tylko Maxim *Sumbutów*, prosty szlachcic uięty pochlebnemi obietnicami, wołał: »*Jwan iako starszy powinien bydź Monarchą naszym!*« Nieuważano na głos iego. (32) Wszyscy urzędnicy i narod zaprzysięgli wierność *Piotrowi*. Odstąpiła tylko od tego większa połowa strzelców. (33) *Natalia Kiryłowna* mianowana została Reientką. Zofiia uyrzała, że znika zupełnie próżna i wyniosła iey nadzieia i przedsięwzięła wszelkiemi sposobami zwalić przeciwników swoich. Nayprzód probowała czyby się nieudało nawrócić na stronę swoią pierwszych urzędników Państwa, lub przynaymniey tyle na nich wymodz aby odmienili swóy wybór, lub nareszcie aby przynaymniey razem z *Piotrem i Jwana* koronowano. Nieprzystano nato. Po czem udała się do sposobów gwałtownych i poleciła krewnemu swoiemu *Miłosławskiemu* podnieść bunt. Ten udał że iest chorym, nieprzyymował nikogo i nigdzie niewyieżdzał, a dla podniesienia buntu przybrał za pomocnika synowca swoiego Alexandra Miłosławskiego, Jwana i Piotra Andrzeiewiczów *Tołstych*, pokoiowę Carówny Teodorę *Siemionowę*, Półkowników Strzeleckich Jwana *Cytlera* i Jwana *Ozierowa*. Według ich zamysłów łatwo można sądzić o obyczaiach, z prostych strzelców Borysa *Odyncowa*, Ambrożego *Piotrowa*, Kuźmę *Czarnego* i kilku innych umieiących czytać a tem samem maiących przewagę nad nieoświeconemi kamratami swoiemi. Szemrali nayprzód na Boiarów trzymaiących się strony Carewicza *Piotra*, rostaczali pieniądze a bardziey iescze obietnice i tym sposobem nakłaniali na stronę swoią strzelców i żołnierzy, oprócz pułku będącego pod dowodzstwem *Sucharowa*. Zuchwali strzelcy spodziewali się oraz uniknąć przez to zasłużoney kary. Wyznaczono dzień do rospoczęciu buntu 15 Maia. Strzelcy przez trzy dni pozwalali sobie w Moskwie wszelkich nieprzyzwoitości. W oczach *Carskich* zamordowano Boiara *Matwieiewa* i braci *Natalii Kiryłowny* Afanasiego i Jwana Kiryłowiczów, oraz pozabiiano gdzie kogo znaleziono: Jwana *Jazykowa*, Xiążąt Grzegorza Grygorewicza *Romodanowskiego*, Jerzego Alexieiewicza *Dołhorukiego* i syna iego Michała. Stryia i braci stryiecznych iego; Dumnych dziakow i Podpułkowników Strzeleckich, Doktorów i wielu innych znakomitych mężów, przyczem zamordowano niemało spokoynych mieszkańców, sług Boiarskich a nawet i bydła domowego. Strzelcy i pjane ich żony biegały po ulicach, napadały na domy znacznieysze, i przebiegały nawet dziedzińce zamku Carskiego i kościoły. Ludzkość, względy na własność bliźniego, uszanowanie dle religii, wszystko było zapomnianem i zgwałconem. Nikt nieśmiał się oprzeć tym gwałtom i napaściom, Wszystkie sądownictwa były próżne; Każdy opuszczał swoy dom, umykał z Moskwy i krył się.

Czwartego dnia Strzelcy zgromadziwszy się pod krasny ganek, domagali się aby Car

Jwan Alexieiowicz był mianowany pierwszym, a *Piotr* drugim Carem; w przeciwnem zdarzeniu odgrażali się zmusić do takowego postanowienia. Zofiia przewiduiąc bliski skutek swoich zamiarów, nierozumiała być potrzebnem przedłużenie buntu. *Nataliia Kiryłowna* i iey przyiaciele czuli swe słabe siły, a widząc przed oczyma sceny tak krwawe, postanowili ustąpić. Nakoniec urzędnicy Państwa dla spokoyności narodu prosili Carewiczów, aby razem wstąpili na tron; a reiencią poruczyli Carównie Zofii. *Jwan* i *Piotr* na wszystko przystali. Zofiia idąc za przykładem wszystkich ludzi wyniosłych, udawała z początku, że niechce przyiąć tego zaszczytu; nakoniec skłoniona niby życzeniem narodu przyięła ten *ciężar*.

Zuchwała wyniosłość czuiąc się być bespieczną, niezna granic swoich zapędów: Poskramiać należy swe namiętności rozumem, inaczey i siebie samych i wszystko co znami ma związek zgubiemy. Dowodzstwo nad strzelcami poruczonem zostało Xiążęciu Jwanowi *Chowanskiemu*, kochanemu od strzelców, lecz złemu i niegodziwemu człowiekowi. Był on sekty *Abakuma*, (34) do którey należało także wielu strzelców, zachęconych przez *Rospopów*, i kilku mnichów włoczęgów. Zamysłem tych sektarzy było uczynić swe wyznanie panuiącem. Poczęli ie opowiadać narodowi, wygnali z kościoła Patryarchę, wpadli do *Połaty granowitey* w celu zmuszenia duchowieństwa do przyięcia swey wiary, przestraszyli całą rodzinę Monarszą i zmusili ią do oddalenia się. Lecz przecież sami wygnani zostali przez pozostałych iescze wiernych strzelców. *Rospop Nikito* był ukarany, a mnisi wysłani na wygnanie. Za to, czyli za co drugiego, *Chowański* i syn iego we wszystkiem mu podobny poróżnili się z Jwanem *Miłosławskim*; zuchwałością swoią rozgniewali rodzinę Monarszą i Boiarów; Aby zaś utrzymać się na placach swoich pozwolili strzelcom wszelkich bezrządów, nieładu i napasci. Roskazy Carskie zostały bez wykonania; a nieporozumienie między Carami strzelcami i żołnierzami rozsiane zostało. Roschodziła się po Moskwie pogłoska, że strzelcy znowu rospoczną bunt, że Boiarowie z sługami swoiemi wezmą się do broni przeciwko nim i pozabiiaią ich żon i dzieci. Strzelcy iak powiada *Miedwiediow* mocno się lękali Boiarów i sług ich; Boiarowie zaś i słudzy ich wzaiemnie obawiali się strzelców, inni zas obywatele i narod, obawiali się także skutków tey woyny domowey. Przy obchodzie nowego roku prawie nikogo niebyło; (35) Z urzędników był obecny ieden tylko okolniczy. Boiarowie opuszczali Moskwę; nakoniec i rodzina Carska wyiechała do wsi Kołomenska. Tam na bramie uyrzano ostrzeżenie, że Chowańscy zamyslaią zamordować Monarchów, Carowę *Nataliią Kiryłównę*, Carewnę *Zofiią*, Patryarchę, znakomitszych Boiarów, wzniecić bunt w całem państwie i onem zawładać. Rodzina Carska natychmiast udała się do wsi Wozdwiżenska. *Chowańskich* schwytano i z rozkazu Miłosławskiego scięto bez sądu.

(*Ciąg dalszy później.*)

Wychodzący w *Paryżu*, *Nowy szary człowiek*, umieścił w 6 Numerze suplikę, którey punkt 5ty zawiera: „Prosiemy o odesłanie Szwaycarów; traktat bowiem przyznaiący dla obcych żołd większy niż dla kraiowców, hańbiącym iest dla ludu Francuzkiego, który widzi niewolników przywołanych za oznaczoną taxę do strzeżenia Monarchy swego, gdy tymczasem starzy słudzy oyczyzny żyią w nędzy.” — Tenże *szary człowiek* żartobliwie ogłasza, iż świat uyrzy wnet dziennik nowego wcale rodzaiu, który nie będzie potrzebował, ani redaktora, ani cenzora, i któremu policyia nie będzie na przeszkodzie. Wydawany zaś będzie przez Towarzystwo Dam, umieiących wszystkie żyiące iezyki, pod tytułem: *Journal verbal quotidien*. (Dziennik słowny codzienny). W celu tym otworzonych będzie w stolicy dwanaście sal do słuchania; w każdey z tych sal przewodniczyć ma Dama biegła w wymowie, iak np. stara iaka *Comtessa* i t. p. Codziennie cztery bedą posiedzenia, podczas których Prezesowe, wyręczać będą głosem dobitnym gazety, i powiadać ustnie to coby w drukowanych cenzura przemazała.— Tenże ieszcze szary człowiek donosi, że Pan Dyrektor ceł, zadowolniony z kwitnącego stanu handlu Francyi, trudni się układami związków kupieckich z *Kochin-Chinami*.

W Peterzburgu
w drukarni woienney Głównego Sztabu JEGO CESARSKIEY MŚCI.